PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Piątek 11 sierpnia 1916 roku. № 176

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 10 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Na wzgórzach na południe od Żabiego woiska austro-węg. odparły atak rosyjski, z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Z armją gen. Kövesa nieprzyjaciel wszedł, wczoraj w silniejszy kontakt bojowy tylko w okolicy Delatyna. Na północ od Niżniowa Rosjanie zaatakowali znowu daremnie. Zostali wszędzie odrzuceni, w wielu miejscach w walce wręcz. Na południe od Załoziec dziś rano rozwinęły się nowe walki.—Na zachód i północo-zachód od Łucka po ciężkich niepowodzeniach w dn. 8 bm. nieprzyjaciel zachowywał się spokojnie. Natomiast na północ od kolei Sarny—Kowel dzień i noc pchał znowu do ataku swoje masy przez Stochód. Jego szturmujące kolumny załamywały się przeważnie przed naszemi przeszkodami. **Poniosły one wszędzie ciężkie porażki, straty Rosjan są znowu bardzo wielkie.**

Zajęcie Gorycji przez Włochów.

Na froncie włoskim: W związku z sytuacją, wytworzoną skutkiem opróżnienia goryckiego przyczółka mostowego, miasto poddano i po odparciu krwawem ponownych ataków włoskich na płaskowzgórzu Doberdo przeprowadzono bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela wskazane uregulowanie naszych pozycji. W tej okolicy wojska nasze wzięły w ostatnich dniach 4100 Włochów. Po wdarciu się nieprzyjaciela do goryckiego przyczółka mostowego nie mogliśmy już zabrać 6 naszych dział.

Wczoraj najsilniejsze wysiłki nieprzyjaciela kierowały się na odcinek pod Plavą. Po 12-godzinnym ogniu masowym artylerji, piechota nieprzyjacielska cztery razy atakowała Zagorę a 3 razy wzgórza na wschód od Plavy. Wszystkie te ataki załamały się o silny opór naszych wojsk, pośród których odznaczyły się pułki: № 22 i 52. Na froncie tyrolskim rozbiło się kilka prób ataków nieprzyjacielskich w Dolomitach i 3 ataki na nasze pozycje w okolicy Pasubio.

Bombardowanie Wenecji.

Wydarzenia na morzu: Na odwiedziny wielkich bojowych samolotów włoskich w dn. 1 bm. we Fiume, odpowiedziały eskadry nasze, złożone z 21 hydroplanów atakiem w nocy z 9 na 10 bm. na Wenecję, gdzie obrzucono bombami, wagi ogólnej 3½ tonn z niszczącym skutkiem arsenał, dworzec kolejowy, objekty i zakłady fabryczne. Wywołano 12 pożarów, z tych dwa bardzo wielkie w fabryce bawełny i w mieście, które widoczne były jeszcze z odległości 25 mil. Gwałtowne ostrzeliwanie baterji obronnych było bezskuteczne. Wszystkie samoloty powróciły cało.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 9 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Front gen. Hindenburga: Na północnym krańcu Kurlandji zadaliśmy dziś zrana ogniem naszych dział ciężkie szkody większej liczbie nieprzyjacielskich torpedowców, parowców żaglowców, i zmusiliśmy je do cofnięcia się z wybrzeża.

Usiłowania Rosjan do przejścia rzeki na wschód od Friedrichstadtu udaremniono. Odparto silniejsze patrole między jeziorami Wiszniewem i Narocz. Ataki nieprzyjacielskie w okolicy Skrobowej były bezowocne.

Na Stochodem Rosjanie podjęli znów ataki bardzo znacznemi siłami. Kilkakrotnie ich fale atakujące na południe od Stobychwy, w łuku Stochodu, na wschód od Kowla i na północ od Kisielina, zmuszone były w ogniu naszej artylerji, piechoty i karabinów maszynowych do cofnięcia się z powrotem. W ciężkich walkach powrotnych z nieprzyjacielem, o wiele przeważającym liczebnie, wojsko nasze odniosło zwycięstwo pod Kucharami i Porską Wólką, na północny-wschód od kolei Kowel—Łuck. Walki na zachód od Łucka rozstrzygnęły się na naszą korzyść. W stanowczym ataku wojsk austrjacko-węgierskich odzyskano utracone części stanowisk na zachód od Czelnowa całkowicie. Wzięto przytem 350 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Front arcyks. Karola: Liczba jeńców wziętych na południe od Założców doszła do 12 oficerów i 966 żołnierzy. Na południe od Dniestru wojska związkowe cofnęły się na linję Niżniów—Tyśmienica.

Na froncie francuskim: Ataki Anglików i Francuzów na północ od Sommy, o których wczoraj donoszono, załamały się całkowicie. Anglicy pozostawili 10 oficerów i 374 żołnierzy nieranionych w naszych rękach, jak również 6 karabinów maszynowych. Odnieśli ciężkie krwawe straty. Nie udał się również silny atak angielski, podjęty dziś w nocy na linji Ovillers Bazentin le Petit.

Na prawo od Mozy znaczne siły francuskie wykonywały kilkakrotnie ataki w odcinkach Thiaumont i Fleury aż po Chapitre i las górzysty. Przeciwnicy nasi musieli ustąpić z wielkiemi stratami pod ogniem naszych dział, a w niektórych miejscach przed natarciem na bagnety. Liczba jeńców, jacy wpadli nam w ręce, doszła do 350.

Ewolucje.

Pod wpływem rozwoju i dojrzewania wypadków wojennych, zmierzających w niepowstrzymanem tempie ku zakończeniu strasznej tragedji wojennej, a temsamem ku rozwiązaniu i ustaleniu na czas nieoznaczony problematu naszego bytu politycznego, w społeczeństwie naszem, w jego sposobie myślenia politycznego dokonuje się ciągła ewolucja, idąca w kierunku tych, którzy od początku wojny głosili hasło niezależnej polityki polskiej, hasło interwencji czynnej w to, co się na ziemi naszej dzieje. Jeśli mówimy o zmianie w sposobie myślenia politycznego, to stwierdzić należy, że w niektórych warstwach, a nawet w niektórych okolicach sam fakt myślenia politycznego jest doniosłą ewolucją w porównaniu ze stanem jeszcze z przed kilku miesięcy, kiedy polityka była przedmiotem drwin i pogardy, jako czegoś bezpłodnego i niepotrzebnego, a za ideał postawy narodowej wskazywano z pewnych stron bierność, kamienne milczenie, bezwład, w myśl przestarzałej zasady: „czyń każdy w swem kółku, co każe duch boży, a całość sama się złoży“.

W perspektywie czasu stwierdzić można zmianę w nastroju i poglądach społeczeństwa. Zmiana ta dokonuje się w ostatnich czasach w sposób wybitny. Wszak nie tak dawne to czasy, kiedy na gruncie radomskim poważna osobistość wygłaszała zupełnie szczerze, w tonie biblijnym, tego rodzaju aforyzmy, jak np.: „A jeśli Wam mówić będą o niepodległości, zapytajcie, ile mają marek w kieszeni; a jeśli będą mówić o Legjonach, policzcie, ile mają koron“. Są to autentyczne powiedzenia, które dziś wydają się czemś nieprawdopodobnem.

Lecz po co wspominać te smutne przejawy degeneracji niewoli i niezrozumiałego wprost zaćmienia myśli? Cieszyć się raczej należy, że to należy już do historji, a dziś myśl polityczna, instynkt narodowy i państwowy dochodzi do głosu, potrzeba konsolidacji narodowej i działania politycznego zyskuje sobie uznanie i zwolenników we we wszystkich warstwach społecznych. Zasada trzeźwości i rozwagi zgoła odmienne dziś przybrała znaczenie, a polega nie—jak do niedawna—na bierności, lecz na mobilizowaniu i skupianiu sił narodu i bacznem czuwaniu nad losami całości narodowej. Doświadczenie bowiem uczy ciągle, że czynem męskim, pełnem godności wystąpieniem wiele można uzyskać.

Niewątpliwie, że przyczyna tych zmian w społeczeństwie naszem tkwi głównie w stanowisku Warszawy, która, mimo głosy niezadowolenia nielicznych pomniejszycieli i nałogowych krytyków jest i będzie drogowskazem działania dla całego społeczeństwa, jak jest nim stolica każdego kraju.

Do faktów potwierdzających powyższe uwagi dorzucić możemy parę nowych, zebranych z naszego radomskiego gruntu—a z tego tytułu charakterystyczniejszych i ciekawszych, że zdanie powszechne istnieje, iż pono niezbyt jesteśmy pochopni do radykalnych zmian orjentacji.

Z okazji zjazdu ziemian w swych sprawach gospodarczo-fachowych lub też natury ratunkowej nastąpiła wymiana informacji politycznych. Tematy poruszane pouczały nas o nastrojach i prądach w kwestjach politycznych panujących w zachowawczych warstwach naszego społeczeństwa.

Sensację budziły cytowane ze źródeł autentycznych przez wiarogodnych ludzi wieści o opinjach politycznych w sprawie polskiej, jakie wyrażać miał hr. Wielopolski po swej głośnej podróży do rządów ententu Informowano mianowicie, że, mimo swe wysoce przyjazne dla koalicji stanowisko, hr. Wielopolski uzyskał przyjazny posłuch jedynie u przedstawicieli rządu włoskiego, że natomiast sfery rządowe francuskie i angielskie, w których tyle pokładali nadziei t. zw. koalicjoniści wprost nie chciały nawet mówić o sprawie polskiej. Wreszcie hr. Wielopolski ma być zdania, że po Rosji nie można się wiele spodziewać, że nie ma nawet myśli w miarodajnych kołach rosyjskich o dalej idących ustępstwach, po za okrojonemi lub z góry skazanemi na okrojenie projektami samorządu.

Ze spraw naszych wewnętrznych podnoszono z uznaniem konsolidację stronnictw polskich w Warszawie, nawet uznawano potrzebę szerokiego kolportowania na prowincji ideji konsolidacji, w sposób i na platformie jak się to dzieje w Warszawie.

Deklaracja Rady miejskiej w Warszawie przyjęta została przez ziemian naogół z uznaniem, mimo jej po za tem oczekiwaniami dla jej charakteru politycznego charakteru—a tezom politycznym w niej zawartym, ani sposobowi ich postawienia żaden głos się nie przeciwstawiał. To ostatnie utwierdza nas w mniemaniu, że istnieistnieje pewna różnica pomiędzy obozem „rezerwy" wiejskim a miejskim, lub, że ostatnie głosy dziennikarskie napadające na stanowisko polityczne Rady warszawskiej nie są nam swoiste a prędzej importowane wraz z ich głosicielami.

Chcemy podkreślić rzecz charakterystyczną, iż w Radomskiem sfery ziemiańskie wykazują więcej inicjatywy i szczerości w poglądach politycznych, niż analogiczne żywioły miejskie, że poprostu wieś oddziałuje tu polityczne na miasto, ożywiając jego opinję, kiedy zazwyczaj dzieje się odwrotnie.

W rezultacie stwierdzić można, że front nasz polityczny, aczkolwiek powoli, lecz coraz bardziej rozwija się nasze nieprzedawnione hasła państwowości własnej zdobywają nie tylko obojętnych zwolenników, ale i aktywnych pracowników. Wszystko to winno utwierdzić nas w wytrwaniu na raz zajętym stanowisku i w umocnieniu wiary w zwycięstwo naszej po ojcach i dziadach odziedziczonej ideji.

U niedawnych opiekunów.

Na wielkich obszarach Rosji, zdawałoby się zasobnej w środki żywnościowe, zaczyna zjawiać się głód! Z niewiarą przyjmuje czytelnik wszelkie wiadomości o brakach i złym prowidowaniu miast rosyjskich. Tłum bezkrytyczny wyobraża sobie Rosję, jak ktoś dowcipnie powiedział, jako potężną armję z kiełbasami na bagnetach—oczywiście kiełbasy te mają być dla nas—jakże ta bogata Rosja może cierpieć na brak produktów spożywczych? A jednak tak jest! Gazety rosyjskie przepełnione są utyskiwaniami nie tylko na brak produktów ale na szalejącą orgję spekulacji. Społeczeństwo rosyjskie, co widać z jego prasy, zorjętowało się, że wina leży w niesłychanej bezsilności rządu, dezorganizacji i królującym wszechwładnie łapownictwie.

Oto parę charakterystycznych przykładów.

W № 116 „Moskiewskie Wiedomości" piszą: „Pod względem panującego u nas braku produktów żywnościowych i nadużyć ze strony handlujących spotykać można wypadki wprost nieoczekiwane. Naprzykład obywatel stolicy w swej masie już zapomniał, że na rynku sprzedażnym istnieje mięso, tymczasem policja znajduje tysiące pudów nadpsutego mięsa i pali je. Ciekawym jest, jakiemi drogami przekradają się tak poważne ładunki do składów, by tam oczekiwać na sposobną chwilę sprzedaży, oczywiście po cenach poza wszelką taksą. Podobne epizody pospolite są również z rybami, leżącemi w jakichś ni to kolejowych, ni to prywatnych składach. Ryby nawpół zgniły— policja je znalazła i spaliła". Na rynku tymczasem produktów tych brak jest zupełny.

„Niema dnia, piszą dalej „Mosk. Wied." by policja nie znalazła ukrytych tych lub innych produktów, przechowywanych starannie przez handlarzy, w celu obdzierania konsumenta w odpowiedniej chwili.. Szkoda tylko, że za te przewinienia spekulanci albo nie są wcale karani, albo nadzwyczaj łagodnie".

Swojego czasu wiele śmiechu i zabawy miały pisma rosyjskie z kartami na produkty żywnościowe zaprowadzonemi przez państwa centralne. Dziś poważniej na tę kwestję zapatrują się w Rosji, gdyż karty zaczynają być i tam wprowadzane ale, ma się rozumieć po rosyjsku, tą specjalną metodą, podobną do elegancji mużyna, który nałożył kołnierzyk i cylinder, zapominając o reszcie europejskiego stroju.

I tak: gdy się chce w Moskwie wprowadzić karty na mięso, okazuje się, że niema chłodni; gdy mięso zaczęto gromadzić w chłodniach prywatnych, mięso zgniło Wagony chłodnie są dobre, ale... tylko do przewozu jaj i owoców, mięso z północy i Syberji przybywa już w stanie zepsutym, zanim zaś zostanie wyładowane — zupełnie jest zgniłe—szerzy zarazę. Spekulanci jednak lubią i zepsute mięso sprzedawać „ładując" je w kiełbasy — policja jest bezsilna.. wobec ich ilości i... łapówek...

Wprowadzony system kartkowy i taryfowy zupełnie zawodzą, gdyż ceny są wydawane albo śmiesznie małe, albo wygórowane, naprzykład, jak donosi „Riecz" z 28 czerwca b. r.: „walka z drożyzną w Czycie nie dała żadnych wyników. Wydano taksę na ryby, a nie uwzględniono wagi beczek. Wobec tego ryb detalicznie nie sprzedawano, tylko hurtownie—1½ raza ponad taryfę. Taryfę zmieniono. Wprowadzono taryfę na chleb, ale znów złą, musiano ją podwyższyć. Taryfa na kartofle wynosi 40 kop. za pud, a na detal 50 k. Po ogłoszeniu taryfy kartofle zniknęły z rynku. 40—50 kop. za pud kosztowały kartofle w jesieni, kiedy cena była najniższa, a obecnie płacono po 75—80 kop. za pud. To samo było z solą etc. Tak się u nas prowadzi walkę z drożyzną".

Ten dziwny nieład, bezczelne złodziejstwo władz i spekulantów przy obecnym stanie Rosji, faktycznie podobne są do „uczty w czasie dżumy". Wieści te coraz obficiej napływające z Rosji wielu leczą z tęsknoty...

(mi.)

Z głosów o Polsce.

W prasie niemieckiej i zagranicznej w ostatnich czasach coraz częściej spotyka się głosy o sprawie polskiej, która w miarę zbliżania się wojny ku końcowi, staje się dominującym problematem międzynarodowym, jaki wojna, względnie wyswobodzenie ziem polskich z pod jarzma rosyjskiego, narzuciła Europie. Znowu jak przed lat dziesiątkami głośno jest o nas w Europie, a z informacji najpoważniejszych pism wynika, że w niedługim czasie zapadną w sprawie polskiej ważne decyzje.

Wczoraj podaliśmy za „Münchener Neuste Nachrich.", piśmie inspirowanem często przez rząd niemiecki, wiadomość o podjęciu rokowań w sprawie polskiej między Niemcami i Austro-Węgrami, zapewnienie, że tym razem zostaną one doprowadzone do końca. W związku z tą wiadomością „Öster. Morgentzg." zamieściła na naczelnem miejscu artykuł p. t. „Polska", w którym między innemi pisze: „Fakt, że bardzo poważnie cenzurowana prasa polska na terenie okupowanym od szeregu dni przygotowuje się na rozwiązanie sprawy polskiej, ma widocznie głębsze podstawy. Prawdopodobnie w sprawie Polski przeprowadzono w zupełności całą pracę, Legjony polskie, które w ciągu dwóch lat tak dzielnie się biły po stronie państw centralnych, wobec tego nie darmo, zaprawdę, krwawiły się. Pomogły one dzielnie do urzeczywistnienia marzeń swych przodków, wspólnie z wojskami Austro-Węgier i Niemiec oswobodziły ojczyznę z niewoli".

„Wiedeńsk. Kur. Polsk." donosi: „Jak się z kompetentnych kół dowiadujemy, nastąpić ma w najbliższym czasie doniosły zwrot w sprawie polskiej w odniesieniu do państw centralnych, a w związku z tem, zasadnicza zmiana w ustroju Legjonów Polskich".

„Pester Lloyd“ donosi z Berlina: „Donoszą tu z nad granicy rosyjskiej: W tych dniach do „wojennej rezydencji“ cara przybyła deputacja polska i prosiła o audjencję w sprawie przyszłości politycznej Polski.

Car nie przyjął deputacji. Natomiast prywatna kancelarja carska oświadczyła, że już w najbliższych dniach ogłoszony zostanie manifest cara do Polaków, który, o ile możności, jaknajściślej określi polityczną przyszłość Polski.

Kierujące koła polskie w Moskwie są wielce zaniepokojone nowym kursem polskim w Rosji, który już zaczyna się zarysowywać.

Na podanie towarzystw polskich do prezydenta gabinetu Stuermera, ażeby obsadzone obecnie przez wojska rosyjskie miasta i gminy otrzymały polskich urzędników, odpowiedział Stuermer, że to nie jest możliwe. Dawni urzędnicy rosyjscy powrócą na swoje posady“.

Z PRASY POLSKIEJ.

Warcholstwo. Czytamy w Kurjerze Polskim: Narodowo-demokratyczna „Gazeta Poranna dwa grosze“ od pewnego czasu jest w złym humorze. Na wszystko się dąsa, wszystko ją irytuje.

Onegdaj pokazała język tym członkom Rady Miejskiej, którzy weszli do Ratusza z ramienia Komitetu Demokratycznego. Wczoraj uniosła się gniewem pod adresem N. K. N. z powodu ankiety, jaką ekspozytura biura prasowego tej organizacji zainicjowała w Sofji.

Ankieta ta miała na celu uświadomienie opinji bułgarskiej o obecnem położeniu polityczno-narodowych dążeń polskich, o kierunku polityki oraz przyszłem ukształtowaniu się państwa polskiego. Być może, że pytania nie były fortunnie sformułowane. O to nie będziemy się spierali. Faktem przecież jest, że ajencja sofijska doskonale się z zadania wywiązała, że obudziła zainteresowanie dla sprawy polskiej zarówno u wpływowych mężów stanu, jak wśród szerszych warstw społecznych.

Czemuż więc miotać się na pracowników tej ajencji, że poniżają godność narodową, zapytując Bułgarów, zali naród polski ma prawo do samodzielnego bytu?

Artykuł „Gazety Porannej“ jest tylko nowem ogniwem w tej niezaszczytnej kampanji, jaką Endecja prowadzi przeciwko zorganizowanej politycznie Galicji. W czyim że to interesie leży budzić i pogłębiać nieufność między dwiema największemi dzielnicami Polski?

Zjazd delegatów straży ogniowych.

Zjazd delegatów straży ogniowych, który odbędzie się w Warszawie w d. 8, 9 i 10 września (8 - piątek—święto), zapowiada się bardzo dobrze. Na zjazd zgłosiło swój udział z górą 600 delegatów, reprezentujących 300 straży ogniowych ochotniczych prowincjonalnych. Tak liczne zgłoszenia i duże zainteresowanie się Zjazdem wykazuje ogólne zajęcie się sprawami pożarnictwa. Celem Zjazdu jest pobudzić straże do pilniejszego życia i pracy, ułatwić wzajemne poznanie się, omówić różne sprawy pożarnicze i strażackie. Na Zjeździe tym demonstrowany będzie cały szereg ćwiczeń wzorowych i wygłoszone będą referaty, obejmujące wszystkie dziedziny pracy i zadań straży ogniowej na prowincji.

Komitet organizacyjny Zjazdu dokłada wszelkich starań, ażeby mniej zamożnym uczestnikom Zjazdu wyjednać pewne ulgi na czas pobytu w Warszawie. Szereg hoteli i restauracji zaofiarował dla uczestników Zjazdu ceny zniżkowe. Bliższe informacje otrzymać można w Zarządzie Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, Aleje Jerozolimskie 55 w Warszawie, gdzie mieści się Biuro Zjazdu.

Z WARSZAWY.

× **Nabożeństwo za poległych legjonistów.** W poniedziałek o godz. 10 r. w kościele P.P. Wizytek na Krakowskim-Przedmieściu, staraniem Koła pomocy dla rodzin legjonistów, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. majora Tadeusza Wyrwy Furgalskiego, kapitana Sława-Zwierzyńskiego, oraz żołnierzy legjonów polskich, poległych w d. 4, 5 i 6 lipca r. b. w bojach pod Kostiuchnówką na Wołyniu.

Mszy świętej, odprawionej przez ks. prałata Witolda Czeczota, wysłuchały w skupieniu rodziny poległych, przyjaciele ich i publiczność, która zapełniła świątynię. Na chórze p. Janusz Grybowski wykonał pięknie podczas nabożeństwa podniosłe utwory religijne Stradellego i Gounoda, na organach odegrano marsza szopenowskiego. Po skończeniu mszy świętej, zebrani w kościele odśpiewali chóralne „Boże, coś Polskę“.

Przed kościołem kwestarki sprzedawały znaczki na pomoc dla rodzin legjonistów.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* piątek 11 sierpnień, † Zuzanny i Dygny P. sł.: Wawrzyńca.
Wschód słońca godz. 5 m. 21, zachód godz. 8 m. 6, czas letni.
Wspominki historyczne: 1569. Zawarcie Unji w Lublinie 1831. Oddanie dowództwa Skrzyneckiemu.

— **Ku czci Sienkiewicza.** Zainicjowane przez naszą redakcje uczczenie Henryka Sienkiewicza w 70 rocznicę Jego urodzin przez wieczór uroczysty odbędzie się w przyszły poniedziałek t. j. 14 b. m. Program już ustalono i niebawem ukaże się afisz. Szczegóły niebawem ogłosimy.

— **Posady w szkołach ludowych Królestwa.** Rada szk. krajowa nadsyła następujące pismo: C. i k. Naczelna Komenda Armji, jako najwyższa władza administracyjna dla okupowanej przez Austro-Węgry części Królestwa Polskiego, zawiadomiła c. k. Radę szk. kraj., że zasadniczo nie będzie nadal - celem obsadzania posad w szkołach ludowych w tym kraju—z wyjątkiem nadzwyczajnych przypadków, korzystać z nauczycieli i nauczycielek, pełniących obowiązki w publicznych szkołach ludowych w Galicji. Zarządzenie to nie wyklucza wprawdzie możności ubiegania się takich sił nauczycielskich o posady w obszarach okupowanych Królestwa Polskiego; nauczyciele ci musieliby jednak w takim razie zrzec się dotychczasowych posad i rozwiązać stosunek służbowy w Galicji, a na posadzie w Królestwie mogliby liczyć jedynie na takie pobory, jakie ustanowiono dla nauczycieli, wprost dla tamtejszych szkół przyjętych.

Podając to do publicznej wiadomości, c. k. Rada szk. kraj., oznajmia, że na przyszłość wszelkie podania, nie zawierające zrzeczenia się na wypadek otrzymania posady nauczycielskiej w Królestwie posady w publicznych szkołach ludowych w Galicji, będą petentom zwracane, a tylko podania zawierające takie wyraźne oświadczenie, będą przesyłane właściwym władzom wojskowym.

— **„Legjony w ogniu“.** Pod powyższym tytułem tetatr kinematograficzny „Czary“ wyświetla filmę zdjętą na rozporządzenie N. K. N w okopach legjonowych. Filma ta była już kolejno naświetlaną w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Lublinie, obecnie ukazała się w Radomiu. Zwracają uwagę publiczności afisze rys przedstawiające szarżującego ułana na zasieki moskiewskie. Zobaczymy więc choć w kinie, jak nasi chłopcy walczą o wolność z moskalem.

— **Wieści od uchodźców.** Franciszek Sorbian z synem Wincentym z Niekłania, gub. radomskiej prosi hr. Józefa Broel-Platera z dóbr Niekłań Wielki o zawiadomienie rodziny i żony Franciszki z Okłów i 5-go dzieci z Słotwin, gub. orłowsk., dept Oreł.

Roman Sobieszek z Sieciechowa, ziemi radomskiej Alojzy Mizerski z Wymysłów, pow. pińskiego, zawiadamiają rodziców i krewnych, że są zdrowi i żyją jak dawniej. Bolesław Sobieszek zdrów. Proszą rodziców o wiadomość.

Drostwo Tadeuszowstwo Rakowscy z Radomia z dziećmi w Kursku, w hotelu Półtorackich, są zdrowi i troszczą się o rodzinę z ziemi radomskiej i z Warszawy.

Antoni Pacikiewicz prosi znajomych o zawiadomienie żony Anny i rodziny w Skarżysku (Bzin) albo w Ostrowcu, gub. radomskiej, że jest zdrów, pracuje jako ślusarz na kolei w Moskwie, powodzi mu się dobrze, synowie: Adam, Stanisław i Hubert żyją i są zdrowi. Prosi o wiadomości, czy wszyscy żyją, gdzie mieszkają i czy otrzymali wysłane 200 rubli, a wyśle więcej. Adres: Moskwa, ul. Wielka Butyrska № 13 m. 13.

Rezerwiści z gub. radomskiej: Kolak Henryk z pow. Kozienickiego gm. Policzna i Mendelman Jankiel ze Zwolenia zawiadamiają rodziny, że są zdrowi.

— **Z teatru.** Komunikują nam: Towarzystwo Henryka Czarneckiego gości u nas ostatni tydzień. Nie wątpimy, że, jak przez cały swój pobyt dotychczasowy, tak i w tym ostatnim tygodniu cieszyć się będzie stałem powodzeniem.

Na jutro afisz zapowiada komiczną operetkę „Żołnierze w klasztorze“, w której udział przyjmują pp. Celińska, Leonowicz, Bańkowska, Józefowiczowa, Miller, Józefowicz, Piekarski, Szelągowski i inni. W akcie I polka „Muszkieterka“ ukł. F. Bańkowskiego.

W niedzielę „Wesoła wdówka“ na benefis Józefa Józefowicza.

W poniedziałek towarzystwo przyjmuje udział w uroczystym przedstawieniu ku uczczeniu H. Sienkiewicza, odegrane będzie „Ogiem i Mieczem“.

We wtorek „Lizistrata“.

= **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 10 b.m. *Tyfus plamisty*: Skaryszewska 71, —1 przyp. *Tyfus brzuszny:* Piaski 29, Wałowa 15 — 2 przyp. *Szkarlatyna:* Grodzka 2, Spacerowa 23,—2 przyp. *Ospa*: Wałowa 33—1, przyp.

Z ziemi Radomskiej.

+ **Napad bandytów.** Piszą nam z Kozienic: Dnia 8 b. m. dokonano śmiałego napadu na właściciela Czarnolasu p. Stanisława Zawadzkiego. Napadu dokonało kilku bandytów uzbrojonych w mauzery, którzy zdołali podobno wymusić na p. Zawadzkim 3 tys. rb. przyczem go pobito i wpakowano dwie kule w nogę i rękę. Za oddalającemi się bandytami wysłano pogoń konną i widziano ich uciekających ale ponieważ stale się ostrzeliwali, goniący zaś nie posiadali broni, musiano zaprzestać pogoni i bandyci umnęli bezkarnie. Okolica jest przerażona wypadkiem niezmiernie śmiałego napadu, zwłaszcza wobec gęstych posterunków żandarmerji austryjackiej po wsiach, co utrudniało organizowanie się szajek złodziejskich i bandyckich.

Z KRAJU.

> **Rocznica oswobodzenia Lublinia.** Pierwszą rocznicę wejścia Legjonów polskich obchodził Lublin uroczyście. Dnia 30 lipca odbyło się w kościele Powizytkowskim uroczyste nabożeństwo, przy udziale licznych tłumów publiczności. Pisma poświęciły gorące wspomnienia historycznej chwili. „Ziemia lubelska“ pisze między innymi w artykule wstępnym:

„Dziś dla Lublina upływa nie tylko rok zwalenia jarzma moskiewskiego, lecz i rok krwawych zapasów, które pod hasłem zmartwychstania Polski całej, wszczęli jego synowie, zaciągnąwszy się gromadnie w szeregi legjonowe.

Rok ten, w którym Lublin niejednokrotnie dawał wyraz swego zupełnego zespolenia z walczącymi u granic Polski, sprawę polską jako zagadnienie międzynarodowe wysunął znowu na plan pierwszy“.

TELEGRAMY

Instytut rolniczy w Puławach.

Wiedeń. (BK). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Czyniąc zadość życzeniom kół interesowanych Naczelna Komenda Armji zajęła się uruchomieniem instytutu rolniczego w Puławach. W tym celu profesor uniwersytetu krakowskiego, Dr. Karol Surzycki, wypracował program oraz w dalszym ciągu prowadzone są na miejscu studja. Na podstawie tych prac przygotowanych i po zatwierdzeniu ich przez odnośne organa fachowe Dr. Surzycki zostanie upoważniony do wyszukania w sposób niekrępowany potrzebnego personelu na wypadek uruchomienia zakładu i postarania się o siły pomocnicze.

Sejm węgierski o wojnie i pokoju

Budapeszt. (BK.) Na posiedzeniu sejmu przed porządkiem dziennym zabrał głos poseł Karolyi i zastrzegał się przeciw wiadomościom i rozszerzanym przez pewne pisma zagraniczne, jakoby był zwolennikiem pokoju za wszelką cenę i dlatego pragnął pokoju osobnego z Rosją, oraz jakoby to stanowiło przyczynę rozłamu w partji niezawisłości. Partja jego pragnie, aby wojna przyniosła zwycięstwo, skutkiem czego musiałby być zawarty trwały pokój na demokratycznych podstawach. Karolyi występuje dalej przeciw twierdzeniu, jakoby rozłam w partji niezawisłości wywołany był niebezpieczeństwem rumuńskiem i oświadcza, że w jakikolwiek sposób ułożyłaby się sytuacja Rumunji, niech świat cały wie, że gdyby Rumunja zaatakowała Węgry, wówczas jak długo żyć będzie choćby jeden Węgier, każdy taki atak odparty zostanie z największą stanowczością. W siedmiogrodzkich gorach spotkałby atakujący, nie ludzi, lecz tygrysy. (Burzliwe oklaski)

Także hr. Apponyi przemawiał w tym samym duchu.

Prez. ministrów Tisza podkreśla, że partja niezawisłości była zagranicą oszczerczo przedstawiana, co w rumuńskiej opinji publicznej jako też u koalicji wywarło pewne wrażenie. Prez. ministrów przyłącza się do wywodów Karolyigo.

„Nie wywołaliśmy wojny, lecz będziemy ją prowadzić w celu obrony naszej całości norodowej. Wszak i dziś jeszcze zupełnie publicznie zapowiada się podział monarchji a zwłaszcza Węgier i chcą się dzielić krwawymi kawałami naszego ciała. Dopóki to będzie miało miejsce, w Izbie tej nie może być mowy o pokoju, lecz o wojnie“. (długotrwałe oklaski).

Wszyscy jesteśmy gotowi do honorowego i przyzwoitego pokoju, lecz w tej chwili niema różnicy zdań a ani tu w Izbie, ani w całym kraju. Obowiązkiem naszym jest walczyć z natężeniem wszystkich sił aż do zwycięstwa. (Burzliwe oklaski).

Thiaumont znowu w rękach Niemców.

Paryż. (BK). Wczorajszy komunikat francuski donosi, że po odparciu licznych ataków Niemców, usadowili się oni znowu w forcie Thiaumont, a Francuzi posiadają dalej najbliższe dostępy do fortu.

Kanclerz w Radzie związkowej

Monachjum. (BK.) Jak donosi bawarski dziennik urzędowy, na wczorajszem posiedzeniu Komisji Rady związkowej dla polityki zagranicznej kanclerz dał wyczerpujący obraz ogólnej sytuacji politycznej, przyczem omawiano wszystkie aktualne sprawy. Komisja zgodziła się z kanclerzem w wierze w zwycięstwo i jednogłośnie z solidaryzowała się z polityką kanclerza.

Rumunja sprzedaje zboże państwom centralnym

Bukareszt. (BK.) Pomiędzy rumuńską główną komisją wywozową pod przewodnictwem ministra rolnictwa Constantinescu, i przedstawicielami państw centralnych doszło do skutku porozumienie w sprawie zakupu jęczmienia browarnego i grochu ze zbiorów tegorocznych. Rumunja oddaje do rozporządzenia około 2,000 wagonów grochu i 6,000 wagonów jęczmienia browarnego. Cenę za wagon grochu ustanowiono na 5,600 lei, a za wagon jęczmienia 4500 lei.

Nowy atak na Anglję

Berlin. (BK.) Urzędowo: Kilka naszych eskadr lotniczych w nocy z d. 8 na 9 sierpnia znów zaatakowało Anglję, punkty operacyjne marynarki angielskiej na wybrzeżu wschodnim i zakłady przemysłowe znaczenia wojennego w hrabstwach nadbrzeżnych Northcumberlandu aż do Norfolk. Na wszystkie te okolice rzucono licznie bomby wybuchające, najcięższych kalibrów, oraz wzniecające ogień. Skutki były wszędzie widoczne. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania samolotów, zarówno z lądu jak i w świetle reflektorów wszystkie powróciły cało.

Londyn. (BK.) B. Reutera donosi, że podczas ostatniego napadu na Anglję zabite zostały 3 kobiety i 1 dziecko, zranionych 14 osób. Znaczniejszej szkody wojskowej nie było.

Walki na morzu.

Berlin. (BE). Urzędowo: Jedna z niemieckich łodzi podwodnych zatopiła na morzu Północnem w czasie od 31 lipca do 5 bm. 13 angielskich parowców rybackich i 1 parowiec węglowy.

Zażegnanie strejku w Ameryce.

Nowy - Jork. (BK.) Groźba strejku 400.000 robotników kolejowych została zażegnana. Obie strony zgodziły się na sąd rozjemczy.

Kongres studentów rumuńskich

Bukareszt. (B. K.) W dniach 5 i 6 bm. obradował tu nadzwyczajny kongres studentów, mający na celu porozumienie młodzieży akademickiej z inteligencją, w sprawach narodowych. Kongres był bardzo słabo obesłany. W czasie demonstracji ulicznej, którą zakończył się kongres, pośród kilkuset studentów widać było znanych agitatorów partji zjednoczonej.

Eksplozja w rumuńskiej fabryce prochu

Bukareszt. (BK). W fabryce prochu Dudeszt pod Bukaresztem wydarzyła się eksplozja. Kilku oficerów i żołnierzy zostało zabitych i rannych. Król i minister wojny udali się na miejsce wypadku. Przyczyna eksplozji niewiadoma.

Bukareszt (BK) Przyczyną eksplozji było zapalenie się rezerwoaru z eterem. Zniszczeniu uległo 10.000 klg. eteru i 6000 klg. alkoholu. Fabryka jest w ruchu. Liczba ofiar wynosi 62 zabitych, w tem kierownik fabryki Albu, i 108 rannych.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.